

Hanna Wieczorek
hanna.wieczorek
@gazeta.wroc.pl



Panorama Racławicka

Wrocławianom, którzy pamiętają otwarcie rotundy w 1985 roku, trudno uwierzyć, że dzisiaj budynek ten znalazł się na liście chronionych zabytków. A jednak, zabytkowa Panorama Racławicka prezentowana jest w zabytkowej rotundzie...

Zakończenie drugiej wojny światowej to jeden z punktów przełomowych w dziejach Panoramy Racławickiej. Wiadomo, że 21 lipca 1946 roku dzieło to, razem z częścią ossołińskich zbiorów dotarło ze Lwowa do Wrocławia.

Zorganizowanie transportu Panoramy musiało stanowić nie lada wyzwanie. Samo płótno ważyło bowiem 3500 kilogramów, nawinięte było na drewniany wał o wadze 1500 kg i spakowane do skrzyni o wymiarach 1,2 na 1,2 na 15 metrów. W sumie ładunek ważył około 9 ton.

Tyle, że jeszcze bardziej skomplikowane były rozmowy na temat odzyskania przez Polskę dzieła Styki i Kossaka. Dość długo wcale nie było jasne czy Panorama nie pozostanie na wieki ukryta w jakimś lwowskim magazynie.

W 1980 roku „Życie Warszawy” donosiło, iż Nikita Chruszczow ze wszystkich sił starał się przekonać Stalina, by Panorama do Polski nie pojechała. Podobno ówczesny I sekretarz KC WKP(b) Ukrainy, zwiedzał Panoramę w 1940 roku i wywarła ona na nim wielkie wrażenie. Chruszczow argumentował: „Panorama Racławicka przedstawia zły okres w stosunkach między Polską, a Rosją, jest przejawem tradycji z którą skończyliśmy”. Stalin zdecydował jednak, że Panorama powinna zostać przekazana Polsce.

Wybór Wrocławia, jako miasta, w którym będzie ona ekspozycyjna, był przemyślany przez ówczesne władze. Świadczy o tym choćby tekst z „Trybuny Dolnośląskiej” (organ PPR), która w lipcu 1946 donosiła: „Od samego początku twierdzimy, iż Panorama musi stanąć we Wrocławiu. Po pierwsze dlatego, iż na terenie Dolnego Śląska i Wrocławia osiedliło się setki tysięcy ludzi, którzy przywykli już uważać Panoramę za swoją niemal własność. Panorama powinna stanąć we Wrocławiu również dlatego, że fakt wspólnego wysiłku całego społeczeństwa dla zbudowania na tej ziemi wielkiego pomnika kultury polskiej znakomicie zespoli to społeczeństwo, jeszcze mocniej zwiąże z tą ziemią”.

Mieszkańcy Wrocławia od początku mieli emocjonalny stosunek do Panoramy Racławickiej.

Zabytkowa Panorama w zabytkowej rotundzie

Panorama Racławicka do Wrocławia przyjechała 21 lipca 1946 roku. Natychmiast zaczęto przygotowania do budowy rotundy, by pokazać publiczności dzieło Styki i Kossaka. Początkowo planowano, że stanie ona w parku Szczytnickim. Ostatecznie to wrocławianie zdecydowali, iż najlepszą lokalizacją będzie park Słowackiego, tuż przy Muzeum Śląskim



Tak wygląda rotunda po modernizacji

wickiej. Kiedy w 1947 roku powołano Społeczny Komitet Odbudowy Panoramy, kierował nim znany malarz Eugeniusz Geppert, szybko udało się zebrać trzy miliony złotych. Zbiórki organizowano za po-

średnictwem wrocławskich gazet, pieniądze wpłacali czytelnicy, a także wrocławskie i dolnośląskie przedsiębiorstwa. Wydaje się, że trzy miliony to dużo pieniędzy, jednak kwota ta wystarczyła na przeprowadzenie wstępnych prac konserwatorskich.

W 1949 roku dzieło Styki i Kossaka przewieziono z wojskowych magazynów przy ulicy Poznańskiej (lub jak chcą inni z magazynów kolejowych na Brochowie) do sali gimnastycznej szkoły na Kleczkowie, gdzie zajęli się nim konserwatorzy zabytków. Zanim to się stało,

myślano już o tym, gdzie będzie ono wystawiane.

Chociaż powszechnie mówi się, że początkowo planowano budowę rotundy w parku Szczytnickim, jednak już wtedy toczyły się dyskusje nad jej lokalizacją. Świadczy choćby o tym tekst, który ukazał się 8 sierpnia 1948 roku we Wrocławskim Kurierze Ilustrowanym (organ PPS). Można w nim było przeczytać: „Jak się dowiadujemy, Centralny Urząd Planowania - Dyrekcja Regionalna we Wrocławiu - zdecydowała, że Panorama Racławicka stanie w śródmieściu

na Wzgórzu Partyzantów. Decyzja ta jest ostateczna.

Należy podziwiać słusność wyboru miejsca. - Malownicze Wzgórze Partyzantów jest najlepszym miejscem dla Panoramy.

Rozwiązanie urbanistyczne pomieszczenia na Panoramę nastąpi w drodze konkursu. O terminie konkursu powiadomimy w odpowiednim czasie.

Wyrażając radość, że sprawa Panoramy ruszyła nie tylko z martwego punktu lecz jest ponadto na najlepszej drodze, spodziewamy się, że gdy już raz właściwa decyzja zapadła, sprawa nie będzie dłużej pozostawiona odłogiem, lecz doczeka się jak najszybszego zrealizowania.

Nie tylko dawni lwowiacy, lecz cały Wrocław czeka na Panoramę”.

Konkurs na projekt rotundy ogłoszono faktycznie w 1948 roku, jednak ostatecznie miała ona stanąć w parku Szczytnickim, w pobliżu terenów wystawowych. I choć komisja konkursowa otrzymała 15 prac, żadna nie wzbudziła zachwyty. Pierwszej nagrody nie przyznano, drugą dostał Michał Jassem.

Zapomniana Panorama

W sali gimnastycznej szkoły przy ulicy Kleczkowskiej nad konserwacją Panoramy trudził się zespół pod kierownictwem profesora Wacława Szymborskiego. Płótno podzielono (wzdłuż szwów) na 14 brytów. Każdy z nich starannie oczyszczono i osuszono. Zbutwiałe fragmenty wycinano, a warstwę malarską wraz z gruntem przenoszono na nowy podkład.

Był rok 1950. Zakończono prace wstępne, łącznie z dokładnym spisaniem uszkodzeń, ubytków czy oderwanych fragmentów i płótno czekało na dalszą konserwację. Nie doczekało się, bowiem nagle przyszła decyzja o przewiezieniu Panoramy do magazynów Muzeum Śląskiego (dzisiaj Muzeum Narodowe we Wrocławiu). Pod nieobecność profesora Szymborskiego przygotowane bryty były jak nawinięte na drewniany wał, w efekcie trzeba było odciąć z malowidła fragment nieba nad Racławicami, który nie zmieścił się na owym wale i za-

wieziono do gmachu przy placu Powstańców Warszawy.

Możemy się jedynie domyślać, że w owym czasie Panorama stała się dziełem niewygodnym politycznie. Ostatecznie kilka lat wcześniej nie kto inny, jak Nikita Chruszczow mówił: „Panorama Racławicka przedstawia zły okres w stosunkach między Polską, a Rosją”. I najpewniej ktoś uznał, że najlepiej schować ją i zapomnieć o istnieniu dzieła Styki i Kossaka.

Przez sześć lat o Panoramie nikt nie mówił. Jednak, kiedy w 1956 roku przyszła odwilż polityczna dyrektor Muzeum Śląskiego Józef Gębczak zaczął monitować władzę, by nareszcie wystawić płótno. Monity okazały się skuteczne. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podjęło decyzję, że Panorama Racławicka zostanie udostępniona publiczności najpóźniej do końca roku 1960.

Powołano więc drugi Komitet Odbudowy Panoramy Racławickiej, kierował nim profesor Stanisław Dawski, ówczesny rektor PWSSP, do roboty zabrał się po raz drugi profesor Wacław Szymborski.

Bryty Panoramy rozłożono tym razem w muzealnym holu i rozpoczęto prace zabezpieczające. Po ich zakończeniu bryty zwinięto, tym razem jak najbardziej fachowo, i pozostawiono w jednym z korytarzy, który pełnił rolę tymczasowego magazynu.

Wrocławianie mogli zobaczyć jedynie bryt numer 14, na którym widać Tadeusza Kościuszkę. Został on zaprezentowany w holu Muzeum Śląskiego na przełomie lat 1957 i 1958.

Brutalna Rotunda

Nikt się nie spodziewał, że Panorama Racławicka przeleży w muzealnym korytarzu 10 lat. Tym bardziej, że już w 1957 roku Stowarzyszenie Architektów Polskich rozpiło nowy konkurs na rotundę. Poprzedził go wybór lokalizacji tego obiektu.

Wrocławianom zaproponowano cztery miejsca, w których może stanąć rotunda, były to: park Szczytnicki, park Południowy, park Słowackiego oraz okolice Hali Targowej. Zwyciężył park Słowackiego.

Konkurs na projekt rotundy cieszył się sporym zainteresowaniem, komisja konkursowa miała do wyboru 54 prace. Wygrał projekt wrocławskich architektów Ewy i Marka Dziekońskich. Jak podkreślają specjaliści, w bryle rotundy dostrzec można inspirację brutalizmem.

Brutalizm, nurt architektury późnego modernizmu powstał w końcu lat 40. XX wieku i zakładał że najważniejsze są: przestrzeń, konstrukcja i uwrażliwienie na właściwości zastosowanych materiałów. Zmienił architekturę z abstrakcyjnej na ekspresyjną. Nazwa wywodzi się z francuskiego określenia brut, oznaczającego surowy i stosowanego wcześniej przez Le Corbusiera w odniesieniu do materiałów.

Dwa lata po rozstrzygnięciu konkursu gotowa była dokumentacja budowlana rotundy, jednak z nie spieszo się z rozpoczęciem prac przy jej wznoszeniu. Ważniejsze było budowanie nowych mieszkań. Rotunda musiała poczekać do roku 1966. Dwa lata później zamknięto stan surowy budynku i... opuszczono plac budowy.

Nie lepiej działało się z samą Panoramą. Bo choć w roku 1968 przewieziono ją do Technikum Gastronomicznego i tam pracę nad nim rozpoczęli specjaliści z Pracowni Konserwacji Zabytków, szybko okazało się, że Ministerstwo Kultury znowu zakreśliło kurek z pieniędzmi na jej renowację. Na szczęście udało się wykonać połowę potrzebnych prac, przede wszystkim zabezpieczono płótno bibułą japońską. Po raz kolejny spakowano Panoramę, ale tym razem wywieziono ją do Hali Ludowej.

Każdy chce mieć Panoramę

Dzieło Styki i Kossaka leżało w jednym z pomieszczeń wrocławskiej Hali Ludowej, a w Warszawie, w Ministerstwie Kultury, trwały rozmowy na temat przyszłości Panoramy. Pomysły zmieniały się jak w kalejdoskopie. Raz miała być wystawiana w Krakowie, potem w Raławicach, wskazywano jeszcze Połaniec, gdzie Kościuszko ogłosił swój Uniwersał. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie przekonywało Ministerstwo Kultury: „...Nie ulega wątpliwości, że pola raławickie stanowią najlepsze tło dla Panoramy”.

Jedno wydawało się pewne: Panorama nie jest dla Wrocławia. Sprawy zaszły tak daleko, że Ewa i Marek Dziekońscy dostali polecenie, by przeprojektować rotundę na centrum kongresowe.

W 1980 roku do Wrocławia zjechała ministerialna komisja konserwatorska, która stwierdziła, że Panorama Raławicka jest w fatalnym stanie i trzeba jak najszybciej przystąpić do jej konserwacji. Dla dobra dzieła, należy to uczynić w miejscu, w którym będzie wystawiana, by uniknąć kolejnego zwijania - mocno szkodliwego dla płótna.



FOT. MAGDALENA PASIEWICZ

Fragment Panoramy Raławickiej



FOT. MAGDALENA PASIEWICZ

Trudno poznać małą rotundę, w której wyświetlane są prezentacje związane z bitwą pod Raławicami



FOT. MAGDALENA PASIEWICZ

Ten właśnie bryt pokazywany był w muzealnym holu na przełomie 1957 i 1958 roku

Wrocławianie nie dowierzali własnym uszom, gdy w czerwcu 1980 roku spiker dziennika telewizyjnego poinformował, że decyzją Wiktora Zina, wówczas generalnego konserwatora zabytków, Panorama Raławicka została przywieziona na Zamek Królewski w Warszawie. Wiktor Zin w jednym z wywiadów powiedział: „Ich (wrocławian) entuzjazm, ofiary, wola posiadania malowidła, którą pamiętali jeszcze ze Lwowa, rozbiły się o pisma urzędnicze, wykrętne, nieudowodnione, obiecujące ale i zabraniające. Taka odwiekająca kazuistyka. Tak więc Wrocław przestał być zainteresowany - wolą władz, a nie społeczeństwa Panoramą, a lokal po niej przeznaczył na inne cele”. Szybko okazało się, że nie docenił wrocławian.

Przyszedł Sierpień'80 i Wrocław ruszył do boju o odzyskanie Panoramy Raławickiej. Powstał trzeci już Społeczny Komitet Panoramy Raławickiej kierowany przez profesora Alfreda Jahna. Wrocławianie masowo podpisywali petycje w sprawie powrotu do naszego miasta dzieła Styki i Kossaka. Zakłady pracy obiecywały panorami darmowe „robocizogodziny” swoich pracowników, zapędzały się skarbonki ustawione w Rynku i jego okolicach, w odzyskanie Panoramy zaangażował się „Wieczór Wro-

Wiktor Zin twierdził, że Wrocław przestał być zainteresowany Panoramą Raławicką i dlatego zabrał ją do Warszawy. Pomylił się.

clawia” i jego ówczesny redaktor naczelny Ryszard Skała.

W październiku przedstawiciele Społecznego Komitetu pojechali do Warszawy na spotkanie z Henrykiem Jabłońskim, przewodniczącym Rady Państwa. W Belwederze padło zapewnienie, że Panorama wróci do nas. I wróciła - 14 listopada 1980 roku ciężarówka udekorowana transparentem „Wrocław wita Panoramę Raławicką” wjechała do stolicy Dolnego Śląska. Samochód prowadził ten sam kierowca, który wywoził obraz do Warszawy. Osobiście prosił o to, by mógł przywieźć płótno z powrotem.

Odbudowa rotundy

Rotunda w stanie surowym stała przez 12 lat. Okazało się, że budynek trzeba wyremontować. I to solidnie. A czas nie sprzyjał takim inwestycjom, brakowało wszystkiego, także materiałów budowlanych, na które trzeba było mieć specjalny przydział. Równocześnie z remontem i wykończeniem rotundy pracowano nad konserwacją płótna. Zajmował się tym zespół pod kierownictwem Stanisława Filipiaka. Uroczyste otwarcie Panoramy Raławickiej nastąpiło 14 czerwca 1985 roku.

Po 36 latach intensywnej eksploatacji okazało się, że rotunda wymaga gruntownego remontu i modernizacji. Prace trwały blisko rok i kosztowały prawie 30 milionów złotych. Moim zdaniem efekt końcowy wart jest tych pieniędzy. Wrocławianie będą mogli osobiście przekonać się o tym już dzisiaj (27 lipca), bo właśnie dzisiaj Panorama została ponownie otwarta dla zwiedzających.